Nr 81. Kraków, Piątek 9 Kwietnia 1886. Rocznik XXXIX.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
…ne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi …h państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

…umeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy …iędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* …dministracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit. za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Przegląd Polityczny.

Kraków 8 kwietnia.

W Izbie deputowanych rozpoczęła się wczoraj dyskusya nad etatem ministerstwa handlu. Wczoraj wieczór odbyło się również posiedzenie Izby. *Fremdenblatt* dowiaduje się, iż prawica zamierza wybrać stałą komisyę, która i podczas odroczenia Rady państwa rozstrząsałaby przedłożenia ugodowe.

Nordd. Allg. Ztg ogłosiła dosłowne brzmienie deklaracyi, jaką zdał minister Gossler w komisyi Izby panów sejmu pruskiego, zajmującej się sprawą kościelno-polityczną. Wynika z niej jak najwidoczniej, że Rzym ani w tymczasowem obsadzaniu osieroconych probostw, ani w późniejszych ich obsadzeniach absolutnego *veto* rządowi pruskiemu przyznać nie myśli. Wynikać się też to zdaje ze sposobu przyjęcia w Rzymie ks. Isenburg-Birstein, którego Ojciec św. przyjął wprawdzie łaskawie, ale dał mu do zrozumienia, że się niepotrzebnie miesza w tę sprawę, bo w rozmowie z nim ani jedem słówkiem jej nie dotknął.

Do *Pol. Corr.* piszą d. 6 b. m. o konferencyi, co następuje:

Protokół, który wczoraj reprezentanci mocarstw podpisali w Konstantynopolu, ogranicza się do zaregestrowania punktów ugody, które między Turcyą a mocarstwami ułożone zostały, więc postanowienie zamianowania księcia bułgarskiego na lat pięć z zastrzeżeniem praw mocarstw do każdorazowej ingerencyi w myśl § 17 traktatu berlińskiego. Wypuszczono też z układu bułgarsko-tureckiego wszelkie wzmianki o zobowiązaniach wojskowych.

W protokóle zanotowano jeszcze, że „uporządkowanie to sprawy bułgarskiej ma zaraz wejść w życie,“ zastrzega też protokół mocarstwom prawo sankcyonowania rewizyi statutu organicznego, skoro dokonanym zostanie.

Postanowienie, odznaczone cudzysłowem, obudza podobno w Rosyi nadzieję, że jej egzekucya w sprawie uporządkowania stanu rzeczy w Bułgaryi powierzoną zostanie; wątpić jednak należy, aby się wszystkie mocarstwa na to zgodziły.

Prasę europejską zajmuje żywo wspomniany już wczoraj list korespondenta berlińskiego do *Koeln. Ztg*, szczególnie zaś następujący ustęp, który tu dosłownie przytaczamy:

„Zamierzone przymusowe wystąpienie przeciw Bułgaryi odpowiadałoby tylko planowi od kilku już miesięcy powziętemu, którego Rosya trzymać się zdaje wytrwale. Ma ono małym państewkom bałkańskim stawić przed oczy dotykalny dowód, że własną siłą a szczególnie w kierunku Rosyi przeciwnym nie zdołają niczego dokazać, z Rosyą zaś mogą dopiąć wszystkiego. Skoroby tylko Bułgaryę obsadzić a księcia Aleksandra wypędzić zdołano, przywróconemby zostało odrazu państwo wielkobułgarskie, ale oczywiście w najściślejszej zależności od Rosyi zostające i chwyconoby się bezwzględnie środków, aby wszelkie samodzielne zachcianki bułgarskie poskromić. W dalszym przebiegu takiego załatwienia sprawy bułgarskiej, nie mogłaby i Serbia uchronić się od popadnięcia na myśl, że tylko w ścisłym związku z Rosyą jest dla niej zbawienie i że dotąd postępowała mylną drogą, opierając politykę swą na protekcyi austryackiej.“

W Atenach obchodzono we wtorek sześćdziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości greckiej. W odbywanych z tego powodu pochodach, wydawano okrzyki domagające się wojny. Delyannis przeczuł widać możliwość podobnych demonstracyj, na któreby może musiał był odpowiadać, i wyjechał, jak już doniósł wczorajszy telegram, na otworzenie kolei żelaznej z Koryntu do Nauplii.

Walka, którą dawniej można było łatwiej podjąć i po za granice kraju przerzucić, staje się dla Grecyi z dniem każdym trudniejszą. Nad granicą grecką zebrały się wojska tureckie pod Ejubem baszą w znacznej liczbie i poobsadzały wszystkie ważniejsze pozycye nadgraniczne. Flota też turecka uzbrojoną została dostatecznie, aby podjąć walkę i wypłynęła już z Konstantynopola do Dardanelli. Z tej strony więc niebezpieczeństwo dla Grecyi widoczniejsze, niż ze strony flot europejskich, w których akcyę w Atenach nie wierzą.

W tej chwili najciekawszem jest, co Grecya odpowie na telegraficzne wezwanie reprezentantów mocarstw, zebranych na konferencyę, aby zaniechała wszelkich kroków prowokacyjnych.

Jak donoszą do *Polit. Corr.*, wręczył pełnomocnik rosyjski w Konstantynopolu notę, naglącą o wypłatę zaległych wynagrodzeń wojennych. Podobne noty zjawiają się zwykle, kiedy Rosya w jakimkolwiek kierunku chce wywrzeć nacisk na Portę. Dziś chodzi może o skłonienie Porty do tego, aby się poleceniu Rosyi egzekucyi w Bułgaryi nie opierała.

Cały gabinet Gladstona był już bliskim rozbicia, skutkiem tego zmienił podobno Gladstone radykalnie swe zdanie w sprawie irlandzkiej i przedłoży projekt zupełnie odmienny od dawnego swego programu.

Ważną dla całej Polski zwiastujemy dziś nowinę. X. Biskup krakowski podjął myśl restauracyi kościoła katedralnego na Wawelu, i postanowił przystąpić niebawem do rozpoczęcia tego wielkiego dzieła, które wymagać będzie wiele czasu i wielu ofiar. „Już nie ja śpiewać będę *Te Deum* przy zakończeniu tego dzieła,“ rzekł dostojny książę Kościoła — ale słusznie odrzekł Rektor uniwersytetu, że „dany początek jest już dokonaniem w połowie zadania, bo gdzie sprawa tak wzniosła i wszystkim droga, tam znajdą się środki i skutek niechybny,“ Czego nie podjął Woronicz, co wstrzymał czterdziestoletni wakans stolicy Maciejowskich — to podejmuje ich następca w czasach niedoli i zubożenia, ale większych jeszcze cierpień moralnych. A gdzież mamy dziś szukać pociechy, gdzie zjednoczenia i pokrzepienia duchowego, jeśli nie zwrócimy się z całą miłością i wiarą ojców w przeszłość, która w tym kościele najdroższe złożyła pamiątki. „Nie jest to Panteon“ — jak rzekł wczoraj do grona zebranych obywateli biskup krakowski — ale jest to dom Boży i skarbnica tego, co w dziejach Kościoła i narodu posiadamy najcenniejszego, i co najpiękniejszego pod względem sztuki. Potrzeba restauracyi katedry na Wawelu oddawna była wskazywaną i uznaną. Kraków odbudował wspaniałe świątynie pożarem zniszczone, odnowił najwspanialszy pomnik średniowieczny, ołtarz maryacki Wita Stwosza. Urządzenie grobów królewskich na Wawelu — oraz restauracya kaplicy Śtokrzyskiej uzupełnia ten szereg prac i ofiar podjętych od lat trzydziestu w naszem mieście i jest jakby wstępem do tego dzieła, które będzie ukoronowaniem tej szlachetnej dążności, jaką nasze stulecie się odznacza, czci i miłości dla zabytków łączących społem te trzy pierwiastki: wiary, historyi i sztuki. Jeśli nawet protestanckie Niemcy, restauracyi i dopełnienia tumu kolońskiego dokonały z uczucia dumy narodowej — o ileż wyższe tu, szlachetniejsze pobudki dla narodów katolickich a nieszczęśliwych! Restauracya katedry w Pradze, przeprowadzona przez kardynała Schwarzenberga, uwieńczyła odrodzenie narodowe, dając mu niejako sankcyę religijną. Budzący się z uśpienia lud chorwacki ma już nową ale wspaniałą świątynię, dzięki ofiarności znakomitego swego biskupa w Zagrzebiu. Dziś Biskup krakowski daje początek i hasło, które wywoła ogólny udział. Niema zaś w tem polityki, niema także świeckiego tylko amatorstwa sztuki, skoro to hasło, ten początek i kierownictwo daje ten, co do tego ma pierwsze i główne prawo, biskup i kapituła krakowska.

Dobrą to wróżbą, że pierwsze ofiary, lubo szczupłe, złożyli w ręce najdostojniejszego naszego pasterza włościanin i kapłan.

Wydatki na kościół łaciński w Galicyi.

(Ciąg dalszy).

Klasztory.

Bernardyni.

(*L.R.*) Koszta podróży dla prowincyała 134 złr. Dla klasztorów: we Lwowie 3,510 złr., w Brzeżanach 95 złr., w Dukli 996 złr., w Krystynopolu 406 złr., na Kalwaryi 1,530 złr., w Krakowie 170 złr., w Leśniowce 147 złr., w Przeworsku 822 złr., w Rzeszowie 690 złr., w Samborze 535 złr., w Sokalu 1873 złr., w Tarnowie 986 złr., w Zbarażu 324 złr.

Reformaci.

Na podróże dla prowincyała 74 złr. Dla klasztorów: w Bieczu 642 złr., w Jarosławiu 1,487 złr., w Kętach 962 złr., w Przemyślu 1,158 złr., w Rawie 1,192 złr., w Sądowej Wiszni 996 złr., w Wieliczce 2,932 złr., w Zakliczynie 559 złr.

Kapucyni.

Dla klasztorów: w Krośnie 777 złr., w Kutkorzu 413 złr., w Olesku 894 złr., w Rozwadowie 546 złr., w Sędziszowie 1,858 złr.

Franciszkanie.

Remuneracya dla klasztoru we Lwowie 431 złr.

Dominikanie.

Remuneracya we Lwowie 158 złr. Na potrzeby kościoła w Jarosławiu 207 złr.

Jezuici.

Na potrzeby kościelne i najem 861 złr. Remuneracya w Nowym Sączu 200 złr.

Benedyktynki.

We Lwowie obrządku ormiańskiego 2,353 złr. W Staniątkach obrz. łac. 4,515 złr.

Sakramentki.

We Lwowie 893 złr.

Klaryski.

W Starym Sączu 7,358 złr.

Miłosierne Siostry.

We Lwowie 2,205 złr., w Bursztynie 120 złr., w Nowosiołkach 157 złr. Razem dla zakonów 45 626 złr.

Zakłady teologiczne.

Dodatki dla profesorów we Lwowie 5,600 złr., dla 7 doktorandów w Wiedniu 7,000 złr.

Zakład w Przemyślu.

Dla 6 profesorów po 840 złr., razem 5,040 złr. Remuneracye systemizowane 1,140 złr. Remuneracye zmienne 200 złr. Ogółem 6,380 złr.

Zakład w Tarnowie.

Dla 6 profesorów po 840 złr., razem 5,040 złr. Remuneracye systemizowane 945 złr. Remuneracye zmienne 100 złr. Ogółem 6,085 złr.

Seminarya.

We Lwowie.

Wicerektor 525 złr. Spirytualny 525 złr. Emolumenta dla przełożonych 1,498 złr. Dla 83 alumnów po 310 złr., razem 25.730 złr., dla 14 do wyświęcenia po 50 złr., razem 700 złr. Na potrzeby kościelne 111 złr. Remuneracye systemizowane 1,185 złr. Remuneracye zmienne 200 złr. Utrzymanie budynku 3,000 złr. Podatki i darowizny 574 złr. Koszta zarządu 57 złr. Razem 34,105 złr.

W Przemyślu.

Wicerektor 525 złr. Spirytualny 525 złr. Rachmistrz 800 złr. Dodatek dla rachmistrza 150 złr. Emolumenta dla przełożonych 1,300 złr. Dla 85 alumnów po 285 złr., razem 24,225 złr., dla 15 do wyświęcenia po 50 złr., razem 750 złr. Na potrzeby kościelne 113 złr. Remuneracye systemizowane 525 złr. Utrzymanie budynku 1,600 złr. Podatki i dary 390 złr. Koszta zarządu 36 złr. Własny dochód 67 złr. potrącić, razem 30.872 złr.

W Tarnowie.

Wicerektor 525 złr. Spirytualny 525 złr. Emolumenta dla przełożonych 813 złr., dla 72 alumnów po 265 złr., razem 19,080 złr. Dla 20 do wyświęcenia po 50 złr., razem 1000 złr. Na potrzeby kościelne 115 złr. Remuneracye systemizowane 315 złr. Utrzymanie budynku 1000 złr. Podatki i dary 126 złr. Koszta zarządu 50 złr. Potrącić własny dochód 24 złr., razem 23,525 złr. Ogółem dotąd 294,630 złr.

Nierepartowane wydatki na wszystkie dyecezye w Galicyi łacińskiego i wschodniego obrządku t. j. na pokrycie podatków za parochów, na pensye, na administratorów, na subwencye i t. d. wynoszą 60,967 złr.

Z tego biorę połowę na obrządek łaciński, jakkolwiek mniej nań wypada 30,483 złr. Wydatek nadzwyczajny na nowy kościół łacińskiego obrządku w Sądowej Wiszni 3,883 złr. Razem na obrządek łaciński w Galicyi 328,996 złr.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rada państwa.

(46-te posiedzenie Izby poselskiej).

Na przedwczorajszem posiedzeniu załatwiła Izba deputowanych następujące rozdziały budżetu Misterstwa skarbu; loterya, myto, urząd cechowniczy, należytości od gorących trunków, gmachy dykasteryalne, fiskalności, drukarnia państwowa i monety. W toku dalszej dyskusyi deputowany Pacher twierdził, że austryacka ustawa o należytościach w porównaniu z taką ustawą w innych państwach jest zbyt uciążliwą i szkodliwą dla handlu i przemysłu. Deputowany Skarszewski zalecał zniesienie należytości od przeniesienia własności majątków w razie, gdy przeniesienie to następuje skutkiem śmierci, dalej zalecał przedsięwzięcie pozytywnych zarządzeń na polu ceł i transportów kolejowych, a to celem przyjścia w pomoc przesileniu ekonomicznemu, w końcu obniżenie podatków (na sposób praktykowany w Prusach), obniżenie ceny soli, przeprowadzenie tańszego kredytu dla gospodarzy, pokrycie niedoboru przez opodatkowanie tych, na których nie nałożono dotychczas podatku i rozwinięcie siły zarobkowania.

Deputowany Roser proponował zaprowadzenie progresywnego podatku dochodowego jako ekwiwalentu za dochody z mającej się znieść loteryi liczbowej.

Dep. Garnhaft wniósł rezolucyę w sprawie uchylenia myta na moście państwowym i moście imienia Rudolfa pod Wiedniem.

Dep Siegmund użalał się z powodu ściągania myta w powiecie cieplickim.

Dep. Kreutzig krytykował niedogodności ustawy cechowniczej, która wyrządza szkody krajowym fabrykantom towarów z złota, a natomiast pozwala ciągnąć korzyść fabrykantom zagranicznym.

Radca dworu Niebauer oświadczył, że Rząd poczynił już przedwstępne kroki dla rewizyi ustawy cechowniczej, która domaga się istotnie reformy. Rząd węgierski zgodził się również na rewizyę, przyczem, jak to się samo przez się rozumie, będą musiały być zużytkowane doświadczenia urzędu cechowniczego, różnych stowarzyszeń i Izb handlowych. Nim jednakże nastąpi rewizya, Rząd będzie się starał uwzględnić w zupełności pojawiające się życzenia.

Przy tytule „fiskalność“ zapytywał się deput. Kronawetter, czy prawdą jest, że Rząd w kwestyi dłużnej przez *Unionbank* kary, a to z tytułu manipulacyi z solą, zamierza zadowolić się samą 12.000 złr.

P. Minister skarbu Dr Dunajewski odparł na to, iż odnośne konsorcyum — nie jest niem jednak *Unionbank* — które podjęło się wywozu soli z Galicyi do Rosyi, prosiło kilkakrotnie o zupełne lub częściowe zwolnienie go z kary; za każdym też razem uwzględniano te prośby, albowiem konsorcyum to skutkiem konkurencyi niemieckiej, ograniczającej niestety z dniem każdym coraz bardziej nasz targ w Królestwie Polskiem, nie mogło po prostu sprzedawać swojego towaru.

Deputowany Kronawetter, niezadowolony powyższem wyjaśnieniem, uczynił wniosek o podwyższenie preliminowanej sumy do 30.000 złr., Izba jednak odrzuciła ten wniosek. Deputowani Heilsberg i Wrabetz użalali się na konkurencyę drukarni państwowej. Na wywody deputowanego Matscheko, który domagał się wyjaśnień co do rozmiaru, w jakim projektowana nowa drukarnia państwowa będzie prowadziła swoje interesa, podniósł radca dworu Beck konieczną potrzebę drukarni państwowej, i zaręczył, że we wszystkich państwach drukarnie państwowe nie wychodzą po za swoje granice i nie dążą do rozszerzenia, czego dowodem ta sama prawie liczba robotników. Listy frachtowe muszą być sporządzane w zakładzie państwowym, albowiem są one znaczkami wartościowemi.

Wobec wywodów dep. Tauschego, który podniósł konieczność wprowadzenia niższej od guldena i centa jednostki, przyczem zapytał, ażali Rząd przy rokowaniach z Węgrami uwzględni reformę monety srebrnej i systemu monetarnego, oświadczył szef sekcyi Niebauer, że z przedłożeń ugodowych, które we właściwym czasie wniesione zostaną, nabierze Izba przekonania, że Rząd nie spuścił z oka kwestyi uregulowania waluty; ale też z tego powodu, byłoby rzeczą nieroztropną już dzisiaj rozbierać kwestyę zmiany jednostki monetarnej.

Deput. Dr Haase i towarz. przedłożyli wniosek, wzywający Rząd, ażeby za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych wdrożył kroki do zawarcia między Austro-Węgrami a Rosyą konwencyi, mocą której cywilno-sądowe egzekucyjne wyroki, zapadłe w sądach austryacko-węgierskich względnie rosyjskich, mogłyby być załatwiane przez te sądy.

(47-me posiedzenie Izby poselskiej).

Na porządku dziennym obrad jest etat ministerstwa handlu. Przy tyt. 1szym „zarząd centralny“ przemawia dep. Kindermann za przekształceniem na eraryalne tych nieeraryalnych urzędów pocztowych, które w r. 1885 przynosiły 10,000 złr. dochodu. Dep. Szuklje motywuje rezolucyę w sprawie budowy kolei w dolnej Krainie. Dep. Heilsberg przemawia za uregulowaniem stosunków i płac sług pocztowych.

Kierownik ministerstwa handlu bar. Pusswald oświadcza, iż ze względu na to, że stoi na czele ministerstwa w charakterze prowizorycznym, nie można od niego wymagać urzeczywistnienia daleko sięgających planów i rozwinięcia szerokiego programu przyszłej pracy. Pragnie on jednak najsumienniej popierać interesa państwa.

Dep. Kübeck krytykował surowo niektóre postanowienia nowelli przemysłowej; dep. Bromowsky przemawiał gorąco za dalszem prowadzeniem polityki upaństwowienia kolei i dotknął potrzeby reformy ustaw o patentach.

Przy tytule „inspektorowie przemysłowi“ zazna-

POTOP

(211)

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom piąty.

(Ciąg dalszy).

Były między temi „awizami klęski i śmierci“ nieprawdziwe i przesadzone, ale wszystkie szerzyły przerażenie. Duch w armii upadł. Dawniej, ilekroć Karol własną osobą pojawiał się przed pułkami, tylekroć witały go okrzyki, w których brzmiała nadzieja zwycięstwa; teraz pułki stały przed nim głuche i nieme. Za to u ognisk zgłodniały i strudzony na śmierć żołnierz więcej szeptał o Czarnieckim, niż o własnym królu. Widziano go wszędzie. I rzecz szczególna! gdy przez parę dni nie zginął żaden podjazd, gdy kilka nocy upłynęło bez alarmów, bez okrzyków: „ałła!“ i „bij zabij!“ — niepokój powstawał jeszcze większy.

— Czarniecki uciekł, Bóg wie, co gotuje! — powtarzali żołnierze.

Karol zatrzymał się przez kilka dni w Jarosławiu, namyślając się, co ma począć. Przez ten czas ładowano na szkuty chorych żołnierzy, których w obozie było mnóstwo, i wysyłano rzeką do Sandomierza, jako do najbliższego warownego grodu, zostającego jeszcze w szwedzkiem ręku. Po ukończeniu nowej roboty, gdy właśnie nadbiegły wieści o ruszeniu się Jana Kazimierza ze Lwowa, postanowił król szwedzki sprawdzić, gdzie istotnie Jan Kazimierz się znajduje.

W tym celu pułkownik Kanneberg z tysiącem jazdy przeszedł San i ruszył ku wschodowi.

— Być może, iż losy wojny i nas wszystkich masz w ręku — rzekł mu na odjezdnem król.

A i naprawdę siła od tego podjazdu zależało, albowiem w najgorszym razie powinien był Kanneberg zaopatrzyć obóz w prowiant; w razie zaś, gdyby się na pewno wywiedział, gdzie Jan Kazimierz się znajduje, miał król szwedzki natychmiast ruszyć z całą siłą przeciw „Daryuszowi polskiemu“, rozbić jego wojska, a zdarzy się, to i samego w ręce dostać.

Dano więc Kannebergowi najprzedniejszych żołnierzy i najlepsze konie. Czyniono wybór tem staranniej, że pułkownik nie mógł ze sobą brać ani piechoty, ani armat, musiał więc mieć takich ludzi, którzyby mogli w otwartem polu ze szablą w ręku stawić czoło polskiej jeździe.

Dnia 20 marca podjazd wyszedł. Gdy przechodzili przez most, mnóstwo oficerów i żołnierzy żegnało ich przy naczółku: „Bóg prowadź! Bóg daj wiktoryę! Bóg daj szczęśliwy powrót!“ Oni zaś szli długim sznurem, bo przecie było ich tysiąc, a szli dwójkami po świeżo wykończonym moście, którego jedno przęsło jeszcze nieukończone, było jako tako dla nich pokryte deskami, ażeby tylko przejść mogli.

Dobra nadzieja świeciła im w twarzach, bo byli wyjątkowo syci. Innym odjęto, a ich nakarmiono i gorzałki nalano im do manierek. Więc też jadąc, pokrzykiwali wesoło i mówili do zgromadzonych przy naczółku żołnierzy:

— Czarnieckiego samego na powrozie wam sprowadzim!

Głupi! nie wiedzieli, że szli, jak idą woły na rzeź do bydłobójni.

Wszystko składało się na ich zgubę. Zaledwie przeszli, zaraz saperowie szwedzcy rozebrali po nich czasowy pomost, by silniejsze dawać belkowanie, po któremby i armaty przechodzić mogły. Oni zaś skręcili, śpiewając sobie zcicha, ku Wielkim Oczom, hełmy ich zabłysły jeszcze w słońcu na skrętach raz i drugi, następnie poczęli się zanurzać w bór gęsty.

Ujechali pół mili — nic! Cisza wkoło, głębiny leśne zdawały się być zupełnie puste. Więc stanęli, by dać oddech koniom, poczem ruszyli zwolna dalej.

Nakoniec dotarli do Wielkich Oczu, w których nie znaleźli żywego ducha.

Pustka ta zdziwiła Kanneberga.

— Widocznie spodziewano nas się tu — rzekł do majora Swena — ale Czarniecki musi być gdzieindziej, skoro nie urządził nam zasadzki.

— Czy wasza dostojność nakaże odwrót? — zapytał Sweno.

— Pójdziem naprzód, choćby pod sam Lwów, do którego niezbyt daleko. Musim języka dostać i królowi o Janie Kazimierzu pewną wiadomość przywieść.

— A jeśli na siły przeważne trafim?

— Choćbyśmy też spotkali i kilka tysięcy tej hałastry, którą oni pospolitem ruszeniem zowią, przecież z takimi żołnierzami rozerwać się nie damy.

— Ale możemy trafić i na regularne wojska. Nie mamy armat, a armaty przeciw nim grunt.

— Tedy w porę się cofniem i królowi o nieprzyjacielu doniesiem. Tych zaś, którzyby nam chcieli odwrót przeciąć, rozbijem.

— Nocy się boję — odpowiedział Sweno.

— Zachowamy wszelkie ostrożności. Spyży dla dla ludzi i koni mamy na dwa dni, nie potrzebujemy się spieszyć.

Jakoż gdy znowu zagłębili się w bór za Wielkiemi Oczami, jechali nierównie ostrożniej. Pięćdziesiąt koni poszło naprzód. Ci jechali z gotowemi muszkietami w ręku, mając wsparte kolby na udach i oglądali się bacznie na wszystkie strony. Badali zarośla, haszcze, częstokroć przystawali słuchając, czasem zjeżdżali z drogi w bok, by zbadać przybrzeżne głębie borowe, ni na drodze jednak, ni po bokach nie było nikogo.

Dopiero w godzinę później, minąwszy skręt dość nagły, dwóch rajtarów, jadących w przodku, ujrzało na czterysta kroków przed sobą jeźdźca na koniu.

Dzień był pogodny i słońce świeciło jasno, więc owego jeźdźca widać było jak na dłoni. Sam był żołnierzyk niewielki, przybrany bardzo przystojnie i z cudzoziemska. Wydawał się dlatego zwłaszcza tak mały, że siedział na rosłym bułanym bachmacie, widocznie wielkiej krwi.

Jeździec jechał sobie zwolna, jakby nie wiedząc, że wojsko za nim wali. Powodzie wiosenne powyrywały w drodze głębokie rowy, w których szumiała mętna woda. Owoż jeździec zdzierał przed rowami rumaka, a ten przesadzał je ze sprężystością jelenia i znów szedł truchtem, rzucając łbem i parskając od czasu do czasu rzeźwo.

Dwaj rajtarzy wstrzymali konie i poczęli się oglądać za wachmistrzem. Ten przyczłapał w tej chwili, popatrzył i rzekł:

— To jakiś ogar z polskiej psiarni.

— Krzyknę na niego? — rzekł rajtar.

— Nie krzykniesz. Może ich tu być więcej. Ruszaj do pułkownika!

Tymczasem nadjechała reszta przedniej straży i stanęli wszyscy, mały rycerz także zatrzymał konia i zwrócił go frontem do Szwedów, jakby im chciał drogę zagrodzić.

Przez jakiś czas oni patrzyli na niego, on na nich.

— Jest i drugi!... Drugi! trzeci! czwarty! cała kupa! — poczęto nagle wołać w szwedzkich szeregach.

Jakoż z obu stron drogi poczęli sypać się jeźdźcy, zrazu pojedynczo, potem po dwóch, po trzech. Wszyscy stawali obok owego, który pojawił się najpierwszy.

Lecz i druga straż szwedzka ze Swenonem, a potem cały oddział z Kannebergiem, nadciągnęły do forpoczty. Kanneberg i Sweno wyjechali zaraz na czoło.

— Poznaję tych ludzi! — zawołał, ledwie spojrzawszy Sweno — ta chorągiew pierwsza uderzała na grafa Waldemara pod Gołębiem, to Czarnieckiego ludzie. On sam musi tu być.

Słowa te wywarły wrażenie, w szeregach nastała cisza głęboka, jeno konie dzwoniły munsztukami.

— Wietrzę tu jakąś zasadzkę — mówił dalej Sweno. — Zamało ich, by nam stawiali czoło, ale po lasach muszą być ukryci drudzy.

Tu zwrócił się do Kanneberga:

— Wasza Dostojność, wracajmy!

— Dobrze waść radzisz! — odparł marszcząc brwi pułkownik. — Warto było wyjeżdżać, jeżeli na widok kilkudziesięciu obszarpańców wracać mamy? a czemuśmy na widok jednego nie wrócili? Naprzód!

Szwedzki szereg poruszył się w tej chwili z największą dokładnością, za nim drugi, trzeci, czwarty. Przestrzeń między dwoma oddziałami zaczęła się zmniejszać.

— Tuj! — skomenderował Kanneberg.

Muszkiety szwedzkie poruszyły się jak jeden, żelazne szyje wyciągnęły się ku polskim jeźdźcom. Lecz pierwej nim zagrzmiały muszkiety, jeźdźcy polscy zawrócili konie i poczęli umykać bezładną kupą.

— Naprzód! — krzyknął Kanneberg.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czył dep. Angerer konieczność pomnożenia liczby inspektorów przemysłowych; w tym samym duchu przemawiali dep. Pacher i Fr. Suess, a dep. Pernerstorfer żądał stabilizacyi i polepszenia płac inspektorów. Po mowie hr. Kaunitza, który wyraził wszelkie uznanie dla działalności inspektorów i życzył tej instytucyi najświetniejszego rozwoju, przyjęto tytuł „inspektorowie przemysłowi.“

Dep. Hock i tow. interpelują ministra skarbu, kiedy zamierza wnieść przewidzianą w ustawie o podatkach gruntowych ustawę o opustach dla podatku gruntowego.

Następne posiedzenie odbyło się wczoraj wieczór.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł napowrót notaryusza Józefa Mikułowskiego z Żurawna do Cieszanowa.

Z Koła polskiego.

Na posiedzeniu Koła poselsk. polskiego w dniu 6 kwietnia przewodniczący Grocholski zagaiwszy posiedzenie, wyraził żal i boleść posłów polskich z powodu zgonu ostatniego z grona wielkich poetów polskich ś. p. Bohdana Zaleskiego, zmarłego na tułactwie.

W dalszym ciągu obrad szczegółowych nad budżetem, roztrząsano z kolei budżet ministerstwa handlu. Przedstawiono, że z powodu wielkiej liczby wcześniej zapisanych mowców do tytułu wydatków na centralny zarząd tego ministerstwa, nie może przyjść do głosu poseł polski, mający wykazywać potrzebę utworzenia oddzielnego ministerstwa dróg i komunikacyi. Uchwalono wnieść rezolucyę, wzywającą rząd, aby przy zawieraniu traktatu handlowego z Rumunią baczył na interesa rolnictwa przez zaprowadzenie od strony Rumunii ceł na zboże z kraju tego wprowadzane do monarchii, utrzymał zakaz wprowadzania bydła z Rumunii, a co do ceł od nafty, uwzględnił słuszne żądania kraju. Jednak z powodu powyżej wskazanego, że mowca uzasadniający tę rezolucyę, niemógłby przyjść do głosu przy roztrząsaniu budżetu ministerstwa handlu, postanowiono rezolucyę tę wnieść i uzasadnić przy roztrząsaniu budżetu ministerstwa rolnictwa i upoważniono p. Romaszkana do zabrania głosu w tym celu.

Na wniosek p. Lewakowskiego, upoważniono go do przemówienia przy budżecie Min. handlu, jeżeli zdoła przyjść do głosu, aby poruszyć w Izbie poselskiej sprawę popieraną usilnie przez posłów polskich w delegacyach wspólnych, iżby rząd umożliwił towarzystwom i spółkom rzemieślników krajowych otrzymywanie dostawy potrzeb dla wojska.

Przy roztrząsaniu budżetu Min. sprawiedliwości, upoważniono p. Rapoporta do przemówienia dla przedstawienia pewnych zmian w postępowaniu przy przymusowej sprzedaży nieruchomości, czego domagała się między innemi petycya Izby handlowej krakowskiej.

Mowa posła Kantaka
w Sejmie pruskim.

W czasie rozpraw nad ustawą kolonizacyjną zabrał głos poseł Kantak i przemówił w następujący sposób:

Panowie! Pan Rauchhaupt rozpoczął mowę swą dzisiejszą uwagą, że zbyt wiele już polskiego materyału agitacyjnego rzucono do Izby. Przypominam, że pierwsi z rzuceniem tego materyału agitacyjnego pospieszyli konserwatyści i narodowo-liberali. (*Głos: Bardzo trafnie*).

P. Rauchhaupt odezwał się dalej, że stawi dowody wypierania żywiołu niemieckiego przez polski. Przytoczył też kilka niczego prawie niedowodzących dat, a wziętych nadto ze znanych tendencyjnych zestawień Randowa.

Ważniejszemi były liczby księdza Jaźdżewskiego z urzędowych zaczerpnięte źródeł, a dowodzące wręcz przeciwnej rzeczy.

Z jednej strony twierdzą, że rzecz ta jest całemu światu wiadomą, z drugiej, że wręcz przeciwny stosunek jest powszechnie wiadomym i jasnym, jak słońce.

Jeśli wobec takiego sporu, rząd nie dostarcza urzędownie materyałów dowodowych, to sama ta odmowa jest już dowodem, że ich niema.

Wobec tego pytam się was teraz, Panowie, czy jako przedstawiciele ludu jesteście gotowi i czy po takiem sprawozdaniu, jakiego wam tu udzielono, możecie wziąść na siebie odpowiedzialność uchwalenia 100 milionów, nie zbadawszy wcale zakresu potrzeby? Czy finansowe położenie jest tego rodzaju, żeby takie sumy uchwalać bez wszelkiego namysłu i bez względu na to, czy są potrzebne? A czy nie jesteście zmuszeni rok po roku odrzucać najsprawiedliwsze żądania waszych urzędników, mianowicie niższych, którzy pełnią swe obowiązki w najuciążliwszych warunkach, a odrzucacie je tylko z braku funduszów? Czyż nam tutaj i w parlamencie Rzeszy nie bywają rok po roku przedkładane niesłychane projekta celne? Czyż podatki państwowe, podatki szkolne, gminne i komunalne nie urosły do ciężarów, których udźwigać nie możemy i których z powodu naszego położenia finansowego żadną miarą zmniejszyć nie możecie? I czyż wobec tego chcecie godzić się na owe 100 milionów, kiedy nie dowiedziono ich potrzeby, i w chwili, w której w prowincyi Poznańskiej i Prusach zachodnich nic takiego nie zaszło, coby mogło dać powód do takiej nagłej uchwały? Panowie! Jeżeli ma to wystarczać, kiedy rząd powie, iż to jest „notoryczne,“ że to jest „koniecznością,“ to wtedy niepotrzebne są tu w Izbie rozprawy, wtedy będzie to dostatecznem, jeżeli was Panowie zapewni prezes ministerstwa, książę Bismark, i to zapewni może wedle nowej teoryi na słowo honoru, iż istnieje potrzeba. Czyż chce się reprezentacyą narodu na tak zaprawdę niezaszczytne zepchnąć stanowisko i czyż chcecie sami Panowie taką odgrywać rolę? — w tym razie lepiejby było oszczędzić sobie kosztów na reprezentacyą narodu!

W żadnym urzędzie nie cierpicie Polaka, coraz więcej zarobkowych zatrudnień odbieracie nam, subwencye dajecie niemieckim, odmawiacie polskim stowarzyszeniom. My na to wszystko składać się z wami jesteśmy obowiązani, nic z tego nie biorąc, to znaczy marnowanie nas, wypieranie żywiołu polskiego. A teraz mamy się wraz z innemi składać na 100 milionów w celu wykupienia dóbr naszych.

Zarzucacie agitacyę szlachcie i duchowieństwu; chłop, jak utrzymujecie, jest wam przychylnym; czemuż więc wykluczacie go z zakresu kolonizacyi?

Wy wiecie, Panowie, że postawiona przez was różnica jest tylko sztuczną i urojoną, którąbyście pragnęli urzeczywistnić. Wy wiecie, że tak szlachcic, jak duchowny, obywatel, jak chłop kochają swą mowę i swą wiarę, że czują się jako jedno w jedności ducha i serca, że tak jedni, jak drudzy wspólnie pracują na legalnej i tylko na legalnej drodze celem zachowania swej narodowości. Niedawno, bo dopiero w tych dniach, mieliście nowy dowód, jak to chłop coraz bardziej przychodzi do świadomości i poczucia swej godności, swej narodowości i samodzielnej pracy. Było to zebranie chłopów w Wierzenicy, przez chłopów zwołane i kierowane, na którem występowali jako mówcy tylko chłopi, wymieniając swe zdania i wypowiadając swe sądy o postępowaniu rządu w szkole, kościele i z językiem polskim i potępiając ten projekt jako akt gwałtu przeciwko bezbronnemu narodowi.

Panowie, to, co wy nazywacie agitacyą, to nie jest niczem więcej, jak objawem świadomej siebie narodowości. Że ta świadomość narodowości obecnie stała się więcej ożywioną, że wnika ustawicznie w coraz dalsze warstwy — to jest znakiem naszego stulecia i to dzieje się w całym świecie.

Ucisk zresztą, jakiego doznajemy, jest owym motorem, który wzbudza samowiedzę oporu i onto podnieca płomień życia tam, gdzie tenże groził już zagaśnięciem. Spojrzyjcie tylko na wasze dzieło z lat ostatnich. Ustawa o języku urzędowym, dochodząca aż do śmieszności przy zastosowaniu jej do tabliczek ulicznych, ustawa o języku władz, barbarzyństwo zmiany nazw miejscowości historycznych, wprowadzenie języka niemieckiego jako języka wykładowego w szkołach elementarnych, zdwojona energia w kulturkampfie, symultanizowanie szkół, zakazywanie ojcu oznaczać narodowość dziecka swego — o czem w tych dniach dopiero słyszeliście — nawet niepozwolenie wobec woli ojca Polaka, iżby własny syn jego brał udział w nauce języka polskiego, iżby wogóle po polsku się uczył! Panowie, jest to droga pochyła, na jaką rząd wkroczył. Otóż sprawdzają się już słowa, jakie wypowiedziała Marya Teresa ze łzami w oczach, kiedy podpisywała akt podziału Polski: podpisuję go, gdyż tylu rozsądnych mężów mi to radzi, ale obawiam się, że jeszcze przez długie lata po mojej śmierci będzie świat musiał cierpieć z powodu rezultatów wynikających ze złamania wszelkich zasad uczciwości i sprawiedliwości.

Mówicie ciągle o wyższym swym stopniu cywilizacyi i kultury.

Źle się zapewne rzeczy mają z duchem i wykrztałceniem niemieckiem, jeśli ze wstydem i na własne upokorzenie przyznać musicie, że trzeba pomocy i funduszów rządowych, aby torować drogę duchowi i cywilizacyi niemieckiej, a sami się do tego nie czujecie na siłach.

Posłuchajcie, co mówi konserwatysta czystej wody — nie taki oczywiście, jak dzisiejsi nowo-konserwatyści — minister Manteuffel. Kiedy chodziło o wcielenie wschodnich prowincyj do Niemiec, a dep. Hirsch wniósł, aby używać środków popierających większy rozwój żywiołu niemieckiego, odpowiedział ówczesny minister:

„Jeśli narodowość niemiecka potrzebuje opieki i pomocy władz administracyjnych, aby sobie wywalczyć znaczenie, wtedy nie może liczyć na przyszłość. Sądzę, że w żywiole niemieckim winno być dość wewnętrznej siły, aby, jak tego uczy historya, tam sobie wyrobił znaczenie, dokąd go wzywa jego powołanie. Mniemam przeto, że te stosunki trzeba samym sobie pozostawić, że nie chcemy tam być panami, że nie chcemy drażnić narodowości, która winna rościć prawa do ochrony.“ (*Żywe oklaski*).

To samo twierdził p. Puttkammer nawet niezbyt dawno: Rząd pruski, mówił on, jest dość silny, aby z łagodnością i pobłażliwie wykonywał to, do czego go konstytucya i prawo umocowywa.

Tu wykazuje mówca niezgodność obecnej ustawy z przepisami konstytucyi niemieckiej, krytykuje dalej ustępy mowy ks. Bismarka, w których powoływanie się na słowa królewskie uważał za niewarte złamanego szeląga i kończy tego słowy:

Panowie! już wiele wycierpieliśmy, lecz tej miłości, którą Bóg wlał w serca nasze, miłości Kościoła i narodowości naszej, tej się nie zaprzemy i nie wyrzeczemy nigdy. Możecie nas zrobić żebrakami i helotami, lecz nie uda wam się wydrzeć nam tej miłości żadnym uciskiem materyalnym lub moralnym, a nawet ani 100-milionową pożyczką dla tej ustawy.

Panowie! Kościół i narodowość to nasze świętości, a im silniej je uciskacie, tem świętszemi stają się dla nas. Panowie, widząc, jaki obrót przybrały obrady w komisyi, nie mogę się spodziewać osiągnięcia jakiegokolwiek skutku, lecz uczynię zadość mym obowiązkom, jeżeli jeszcze w ostatniej chwili z mego stanowiska odezwę się do was: Panowie, odrzućcie tę ustawę, a w miejsce rozgoryczenia zasiejcie pokój w naszej prowincyi. (*Żywe oklaski na ławach polskich*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 kwietnia.

Za duszę ś. p. Józefa Bohdana Zaleskiego, nieodżałowanego wieszcza i żołnierza z r. 1831, celebrować będzie nabożeństwo JE. X. Biskup krakowski w d. 15 b. m. (we czwartek) o godzinie 10ej zrana w katedrze na Wawelu.

— **Restauracya katedry na Wawelu.** Wczoraj o godzinie 4tej zgromadziło się w pałacu biskupim grono osób, wezwanych przez JE. X. Biskupa krakowskiego do komitetu restauracyi kościoła katedralnego na Wawelu. W wstępnej tej naradzie wzięli udział XX. kanonicy: Gawroński, Midowicz i podkustoszy katedralny X. Polkowski, delegat namiestnictwa hr. Badeni, prezydent miasta Szlachtowski, Rektor uniwersytetu Łepkowski, dyrektor akademii sztuk pięknych Matejko, profesorowie: Stanisław hr. Tarnowski i Maryan Sokołowski, radcy miasta Krakowa W. Rzewuski i Schwarz, dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski, radca budownictwa p. Matula — a nadto pp. hr. Adam Sierakowski, ks. August Czartoryski, Alfred Milieski, X. Eustachy Skrochowski, hr. Ludwik Dębicki, J. Fischer, Głowacki. X. Prałat hr. Scipio nie mógł być obecnym dla zdrowia, a hr. Artur Potocki z powodu, iż go niema w domu. Skład komitetu X. Biskup postanowił uzupełnić wezwaniem kilku znakomitych i wpływowych obywateli z różnych stron kraju.

Podniosłą i uroczystą była chwila, gdy X. Biskup rzewną przemową zainaugurował to dzieło. Od wstąpienia na tę stolicę biskupią powziął ten zamiar — ale konieczność podźwignienia z gruzów pałacu biskupów krakowskich opóźniła chwilę rozpoczęcia restauracyi katedry. Początek składek już jest dany, a pierwsze ofiary złożyli włościanie z okolic świeżo przyłączonych do dyecezyi krakowskiej, oraz jeden kapłan. Zamiarem X. Biskupa jest, aby podjąć restauracyę całego kościoła, a rozpocząć ją od tego, co jej wymaga najspieszniej.

Rektor uniwersytetu i konserwator zabytków w odpowiedzi wyraził ufność w powodzenie sprawy, która jest tak drogą narodowi. Dany początek w takiej sprawie jest dokonaniem połowy dzieła, i poparł wniosek X. Biskupa, aby wybrano podkomitet dla zbadania stanu katedry. Wniosek ten poparty przez p. Sokołowskiego i Rzewuskiego przyjęto — a do składu podkomitetu weszli dwaj architekci pp. Matula, Niedziałkowski, X. Eustachy Skrochowski, p. Maryan Sokołowski i p. Fischer — z urzędu wezmą udział w jego naradach X. kan. Gawroński, X. Polkowski, oraz konserwator zabytków i prefekt fabryki X. kan. Midowicz. Na wniosek p. Matejki przewodniczącym podkomitetu obrany kanonik Gawroński, który ma wezwać to grono rzeczoznawców do rozpoczęcia tej ważnej wstępnej sprawy jeszcze przed Wielkanocą. Na wstępie dziennika wskazujemy doniosłe znaczenie kościelne i narodowe zainaugurowanej sprawy. Na pierwszą wiadomość, że X. Biskup krakowski postanowił rozpocząć w tym roku restauracyę krakowskiej katedry, i że pierwszy datek w ilości 200 złr. już wpłynął z ręki włościanina — wzruszona do głębi jedną i drugą wiadomością, równie dla wszystkich serc polskich radosną — hr. Adamowa Potocka składa dar 2000 złr., chcąc ułatwić dostajnemu opiekunowi najcenniejszego zabytku naszej przeszłości przeprowadzenie wielkiego dzieła.

— **Komitet wyborczy** m. Krakowa odbędzie posiedzenie w sobotę w sali Rady miejskiej.

— **Zgromadzenie walne** członków stowarzyszenia „Czerwonego Krzyża“ zapowiedzianem zostało na niedzielę d. 11go b. m. godzinę jedynastą przed południem. Pożądanem jest zebranie się członków, by ostatecznie powziąć potrzebne uchwały, poprzednie bowiem posiedzenie dla braku kompletu nie mogło przyjść do skutku.

— **Muzeum techniczno-przemysłowe.** Wystawę przedmiotów afrykańskich w Muzeum techn.-przem. zwiedziło w poniedziałek d. 5 kwietnia osób 6, dochód wynosił 2 złr. 75 c.; we wtorek osób 43, między temi druga partya uczennic od Scholastyki w liczbie 25, dochód 4 złr. 90 c.; we środę osób 89, między temi 45 uczennic pensyonatu p. Serwatowskiej i trzecia partya uczennic od Scholastyki w liczbie 32, dochód 10 złr. 10 c. Naddatki złożyli: p. O. 50 c., p. Serwatowska 5 złr.

— **Wygnańców z Prus** przybyło do 1go kwietnia 490 familij, 1336 osób; od 1go zaś kwietnia przybyło familij 27, tyluż mężczyzn, kobiet 22, dzieci 60, czyli osób 109. Razem 517 familij, 1445 osób. Umieszczono 508 familij, osób 1413. Do umieszczenia familij 9, osób 32: Malarz z rodziną; owczarz z rodziną; kancelista z rodziną; furmanów z rodzinami 3; organista z rodziną; introligator, wdowiec, mogący przyjąć wszelkie obowiązki inne; szewc, kawaler. Zapowiedziano przybycie w tych dniach z Poznańskiego, familij kilkunastu z Innowrocławskiego komitetu i ze Szląska kilkudziesięciu. *Ksaw. Konopka.*

— **Celem utrzymania porządku** w czasie dokonywania budowli, Magistrat wydał następujące rozporządzenie: Każda budowla ma być wykonywana pod kierownictwem autoryzowanego cywil. inżyniera, architekta, lub też egzaminowanego, urzędownie upoważnionego budowniczego, którzy odpowiedzialni są wobec władzy osobiście za jakość roboty, materyał, oraz za wykonanie budowy we wszystkich jej częściach, jakoteż za zarządzenie wszelkich środków bezpieczeństwa podczas budowy. Kierujący budową złożyć ma przed jej rozpoczęciem osobiście w urzędzie budownictwa miejsk., w księdze na ten cel przeznaczonej, deklaracyę, własnoręcznie podpisaną, że prowadzenie, a względnie kierunek budowy obejmuje i za nią na siebie wszelką odpowiedzialność bierze. Kierujący budową winien podać urzędowi budownictwa miejsk. nazwiska majstrów budowlanych, przy budowie zajętych, obowiązany jest również do zawiadomienia urzędu budownictwa miejsk. o każdej zmianie w budowie przedsięwziąć się mającej, przed jej rozpoczęciem. W czasie budowań nowych, przebudowań i powiększeń istniejących już budynków, jakoteż w czasie napraw zewnętrznych domów, jak niemniej wykonywania robót na facyatach domów itp., wogóle w czasie wszystkich robót wyszczególnionych w § I ust. bud. dla m. Krakowa, mają być wspomniane budowy, roboty i naprawy, oznaczone na zewnątrz łatwo dającą się spostrzedz tabliczką, na której wyrażone być ma nazwisko kierującego budową i majstrów przy niej zatrudnionych. W czasie robót lub napraw, przy pokryciu dachów itp., majstrowie zatrudnieni przy tem, odpowiedzialni są wobec władzy osobiście, gdyby należycie nie zastawili chodnika. Tabliczka z nazwiskiem majstra robotę prowadzącego, ma być umieszczona w tensam sposób jak powyżej postanowiono.

— **Do zarządu akademickiego** bractwa Filaretów na półrocze letnie 1886 r. wybranymi zostali: przewodniczącym Windakiewicz Stan., słuchacz IV roku filozofii; gospodarzem Marylski Antoni, słuchacz II roku filozofii; pisarzem Łepkowski K., sł. III roku prawa; radcą pierwszym Rubczyński Witold, słuchacz IV roku filozofii; radcą drugim Krasiński Henryk, z II roku prawa; skarbnikiem Podczaski Władysław, słuchacz III roku prawa; bibliotekarzem Momidłowski Stanisław z II roku prawa.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Dąbrowica, w powiecie tarnobrzeskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **W Przemyślu** odbędzie się w sobotę d. 10go b. m. o godzinie 6 1/2 wieczorem w sali ratuszowej odczyt na rzecz „Sokoła.“ Mówić będzie p. Franciszek Zych na temat: „Jakie zadanie ma do spełnienia gimnastyka?“ Dochód z odczytu ma dać początek funduszowi, który wydział „Sokoła“ postanowił gromadzić na budowę własnej sali.

— **Na audyencyi u N. Pana** był, jak donosi *Wiener Ztg*, w zeszły poniedziałek między innymi z Polaków hr. Zdzisław z Zieblic Bogusz.

— **Z Wiednia** telegrafują do *Gazety Lwowskiej:* Wielkie manewry pod Krakowem, przy udziale 40,000 wojska, odbędą się w pierwszych dniach września. Dzienniki dowiadują się, że N. Pan zaszczyci manewry te swoją obecnością.

Wiadomości policyjne. Onegdaj po południu między realnościami N. 5 i 24 w ulicy Rajskiej zapadł się kanał wychodzący z koszar wojskowych, na środku ulicy Rajskiej, a dorożkarz w tej chwili przejeżdżający przez ulicę Rajską, Nr. 106, skaleczył konia, który utknął na otworze kanału.

W nocy z d. 7 na 8 b. m. około 1ej godziny po północy chciał Robert Henoch, były dyurnista, przejść przez Rudawę z ulicy Łaziennej na Łobzowską, i sądząc z powierzchni wody, iż na Rudawie znajduje się mostek, zbliżył się ku brzegowi Rudawy i wpadł w nią. Na krzyk topiącego się Henocha, wybiegł szynkarz Szymon Neiger, przy ulicy Łaziennej zamieszkały, i wydobył go z Rudawy.

Pod L. 40 na Nowej wsi u Kiruzyna Borysa Fiedora znajduje się pies mops, maści popielatej, z wytartą siercią na głowie, który przyplątał się do niego na Zwierzyńcu.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 10go: *Pan Damazy*, komedya w 4 aktach, przez J. Blizińskiego. Benefis Wł. Szymanowskiego.

W niedzielę 11go: *Zbójcy*, tragedya w 5 aktach, przez Fr. Schillera. W roli Karola wystąpi p. Dobrzański.

— D. 7go kwietnia całe przedpołudnie deszcz; term. od 12·8 spadł na 4·4 C. Barometr wraca do góry; o godz. 7ej rano d. 8go stan jego był 746·5 millim., term. 2·0 C.— Wiatr połudn.-zachodni.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie 1/2 12.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

— W piątek d 9go kwietnia: św. Maryi Kleofe siostry Najśw. Maryi Panny.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Restauracya probostwa św. Anny.

W tej sprawie otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

W piśmie, jakie umieścił w ostatnim numerze *Czasu* W. Pan Stryjeński, oświadcza on, że w powodach, dla których nie mógł się podjąć przebudowy domów probostwa św. Anny, nie chodziło wcale o fundusze, jeszcze mniej o wymogi p. konserwatora, które były bardzo skromne, ale o to, że wypadało z programu mojego przerobić te dwa domy na jeden. Nie przeczę, że taki był program od początku i komitetu parafialnego i mój własny; co do funduszów jednak, jeżeli W. P. Stryjeński

---

Ostatnie chwile i pogrzeb
BOHDANA ZALESKIEGO.

Paryż 3 kwietnia.

Polska straciła ostatniego przedstawiciela świetnej epoki poetycznej, ostatniego lirnika Ukrainy, w wielkim stylu.

Józef Bohdan Zaleski przestał żyć o wpół do 7 rano dnia 31 marca b. r. w Villepreux pod Paryżem. Jeśli całą Polskę wieść ta przejęła boleścią, to tem dotkliwiej odczuć winien niepowetowaną stratę ten jego kąt rodzinny, ziemia ukrainna, którą pożegnał nie wczoraj, po której długo płakał, bo nie jutro, niestety, miał ją obaczyć. Mogli, zapewne, odczuwać czar jego lutni i rozkoszować się muzyką słów wszyscy Polacy — przecież drgała w poezyi jego nuta tak odrębna, tak przywiązana do stepów naddnieprzańskich, że kiedy innym przemawiała do smaku estetycznego, Ukraińcowi musiała rozpierać duszę, wycisnąć łzę, najpiękniejszą daninę geniuszom. Boć w dumach Bohdana „ziemia ta wszystka, jak w zwierciedle odbita od księżyca do listka“. Ów słowik Ukrainy już umilkł. Towarzysz i druh serdeczny Adama, bawiący do niedawna wśród nas, jakby wcielenie minionych lepszych czasów, połączył się z duchami przyjaciół, tak dawno po nich osierociały.

Trudno oddać słowami to podniosłe wrażenie, jakiego się doznało u zwłok poety. Na łożu, ubranem w kwiaty, w krakowskiej czamarze spoczął syt wieku i sławy, ojciec ukraińsko-polskiej pieśni. Hetmańskiego iście majestatu wyraz miało pogodne oblicze starca; srebrzysta broda senatorskiej dodawała powagi, złoty krzyż na piersiach przypominał, że nietylko piórem broniło się od niewoli, że dłoń, co miękkie dźwięki na lutni pieścić umiała, chwyciła także za oręż w potrzebie, zarówno z drugimi — szczęśliwszym był w tej mierze Bohdan Zaleski od innych...

Wiadomo, że nagły zgon ś. p. A. Okinczyca, zięcia Bohdana, wpłynął stanowczo na pogorszenie zdrowia poety. Odtąd cicha boleść trawiła go i niknął z dniem każdym. Ale w mdłem ciele ośmdziesięciopięcio-letniego starca kołatał duch potężny. Rozbrat z ciałem poprzedziły wizye prawdziwie poetyczne: zrywał się z łoża, wołając, że Krzyż zagrożony, że Polski zadaniem stanąć na czele rzeszy słowiańskiej w obronie Krzyża: już rozpoczęła się walka, już w wyobraźni Bohdana snują się Hetmani polscy i zbrojne hufce i dolatuje szczęk oręża... Jakby się powtórzyć miało, co niegdyś sam zaznaczył w swej „niewyśpiewanej“:

Urodziłem się w narodu niewoli,
Pieśniami chciałem ulżyć jego męce,
Dużom z nim bolał, lecz najsrożej boli,
Że śród nadziei kostnieją mi ręce.

Śniłem przez cały wiek wojenne gody
Wyczekiwałem Wielkiego Hetmana
I czekam stary, jakem czekał młody,
Duma dum moich — och! niewyśpiewana!

Niewyśpiewana duma ta drga w łonie
Żywa, wiecowy dzwon mój po Bojanie,
W który, tuszyłem długo, że zadzwonię,
W dzień, gdy zwycięska Polska zmartychwstanie!

To widzi w duszy swej rozpoczęty bój, — to znowu każe się podnieść z łoża i prowadzić ku oknu, by gasnącem spojrzeniem witać i żegnać zarazem budzącą się z uśpienia naturę. Drżącemi usty rozpoczyna improwizować powitanie wiosny.. Podniosły obraz starca poety, wielbiącego ostatniem tchnieniem u wrót śmierci — nowe życie.

Przywoływał dzieci, błogosławił, wzywał do wzajemnej miłości. Religijne pociechy przyjął z rąk kapłana rodaka, a gdy ten skończywszy misyę kapłańską, jako Polak imieniem braci swej prosił Bohdana o błogosławieństwo dla narodu, starzec wzniósłszy dłonie ku Niebu modlił się z rozrzewnieniem o lepszą dolę dla swej Ojczyzny. Pożegnawszy bliskich, trwał już do ostatka na modlitwach, chrześciański żywot po chrześcijańsku zamykając.

W piątek dnia 2 kwietnia o godzinie 12 w południe stanęły zwłoki w kościele Assomption. Urządzenie całe egzekwij odbyło się staraniem O. Wł. Witkowskiego, przełożonego Misyi polskiej w Paryżu, którego trudy przyczyniły się niemało do uświetnienia obchodu żałobnego. Trumnę zarzucono kwiatami i wieńcami. Złożyli je: 1) Rodzina, 2) Towarzystwo Filharmoniczne polskie, 3) Czytelnia Polska, 4) Szkoła Polska na Batignolles, 5) Rodzina Mickiewiczów, 6) Artyści polscy w Paryżu, 7) Towarzystwo kształcącej się młodzieży, 8) Instytucya „Czci i Chleba“, 9) Stowarzyszenie byłych uczniów Szkoły polskiej na Batignolles, 10) Towarzystwo historyczno-literackie. Polecenie Akademii Umiejętności, aby złożyć jej imieniem wieniec, nadeszło po pogrzebie. W czasie Mszy wśród innych dał się słyszeć śpiew polski „Na skrzydłach pieśni“, wykonany dźwięcznym głosem przez p. Jana Stykę. Wspomnienie pośmiertne wygłosił tu X. Szrejtter, b. kanonik żytomirski. Kondukt żałobny wyruszył ku cmentarzowi Montmartre, gdzie obok żony życzył sobie spocząć poeta.

Przemówił nad grobem najpierw Władysław ks. Czartoryski, imieniem starej Emigracyi Polskiej i Towarzystwa Historyczno-literackiego. Z pięknej tej, pełnej ciepła przemowy podnieść należy ten ustęp, gdzie książę, zwracając się do młodej emigracyi, wyraził prośbę, aby skoro szczęśliwszych dożyje się czasów, młodzi nie zapomnieli o prochach swych wieszczów na obczyznie leżących. „Przenieście je tam, kędy za życia przebywała ich myśl, dokąd się wydzierało ich serce stęsknione...“ Bohdan ma zapewnione stanowisko w Panteonie polskim, jako ten, co umiał poetycznie odczuć misyę cywilizacyjną Polski wobec Ukrainy, który najwytrwalej do tej misyi wzywał, dumami swemi zapał do sprawy budził...

Z kolei p. W. Gasztowtt żegnał poetę imieniem Rady Szkoły Polskiej na Batignolles i Stowarzyszenia byłych jej uczniów. Żałujemy, że dla pośpiechu niepodobna w całości tego przemówienia podać. Ale niech jeden przynajmniej ustęp da o niej czytelnikom wyobrażenie:

„W smutnej chwili, w czarnej godzinie odbiegłeś nas, ojcze Bogdanie! Po zgaśnięciu tego ostatniego blasku z wielkiej epoki, który tak silnie bił jeszcze od twojej sędziwej głowy, patryarcho nasz! jakaż ciemna noc otaczać nas będzie! A noc to burzliwa, a pioruny na nas ciągle biją! Oglądamy się napróżno koło siebie, a żadnej znikąd pomocy. O biedne, biedne my zaprawdę sieroty. Ojcowie nasi, gdzież jesteście? cóż my bez was poczniemy?.. Nie, ojcowie nasi, nie ojcze Bohdanie, wyście nas nie opuścili: żyją w nas myśli wasze, świecą dla nas z wysokości ideały wasze, oświeca nam drogę wśród ciemności przykład życia waszego. A wy, od nas szczęśliwsi, wy po burzy żywota przypuszczeni do odpoczynku i nagrody — wy macie zapewne w nieśmiertelności waszej widzenie tej lepszej przyszłości, którą śmiertelnym oczom naszym gruba jeszcze kryje powłoka!...“

Przemawiał p. Feliks Michałowski imieniem instytucyi „Czci i Chleba.“ Zaznaczywszy, że Bohdanowi należy się zasługa najgorliwszego popierania instytucyi mającej na celu osłodzenie doli tułaczej, stwierdził, że „Bohdan-to w geniuszu swoim odgadł dla instytucyi tę nazwę „Czci i Chleba,“ która pozostanie godłem emigracyi naszej, jak jest najgłębszym może wyrazem ojczystych dziejów.“ A dalej te pełne znaczenia dorzucił mowca słowa: „Jak nam dziś Jan z Czarnolesia tak wdzięczny („znać, że Ojczyzna jego wielka i szeroka“ — Bohdan), tak smętna postać Bohdana i rozbolała lutnia będzie u praprawnuków najwyraźniejszym może strasznego czasu obrazem, gdyśmy niezmordowaną pracą a ofiarnością, krwi i łez potopem pokutowali za dawne grzechy i zarabiali na przyszłe życie Ojczyzny.“

P. Władysław Chodźkiewicz w jędrnem i pełnem siły przemówieniu oddał hołd czystemu, jak kryształ życiu ś. p. Bohdana Zaleskiego, podniósł znaczenie pieśni Bohdanowych, które budzić będą zawsze do wytrwałości w złej doli; wdzięczniśmy mu prawdziwie za kilka zwrotek przekładu dumy Bohdana po rusku wygłoszonych nad grobem. Należał się ten hołd języka pobratymczego u trumny lirnika, co Ruś przez życie całe kochał, co wiernie stojąc przy Matce Polsce był z ducha szczerym Rusinem, przykładem żywym, jak wspólne ideały w jednem sercu hodować można. Skończyły się mowy. Do grobu wrzucono garść ziemi z kopca Kościuszki.

Dodać winniśmy, że dniem przed pogrzebem zdjęto maskę pośmiertną, a kilku artystów, jak panna Bilińska i pan Aksentowicz, nader udatnie naszkicowali oblicze zmarłego. Ilustracye warszawskie niebawem pomieszczą te rysunki, cenną pamiątkę dla tych, co od urodzenia nie mieli już sposobności znać tych charakterystycznych rysów poety-lirnika.

Inne czasy, inne pogrzeby. Swobodna Ojczyzna inaczejby chowała zwłoki jednego z najgodniejszych swych synów. Nie nad Sekwaną zaprawdę spoczywałby Bohdan, ale tam, na stepach Rusi, Rusawy czy Dniepru piętrzyłby się kurhan usypany wdzięcznemi dłońmi ukrainnej braci. Nie tu, wśród zgiełku obcego, ale na cichych polach pustynnych, „wśród fali łąk szumiących, wśród kwiatów powodzi“ śniłby nasz Bohdan o dawnej, lepszej, szczęśliwszej Ukrainie. Tamby brzmieć powinna i płynąć w dal stepową owa duma o „Lachu serdecznym.“ Innego sławił nią Bohdana — Bohdana dziś ona żegna:

„Cześć na dobie, chwała Tobie, chwała póki nas!
Hej serdeczny, pokój wieczny! w niepożyty czas...“

J. K.

rozumie tutaj osobiste swe wynagrodzenie, na to się zupełnie zgadzam, że mu o nie wcale nie chodziło; jeżeli jednak rozumieją się tu wogóle koszta projektowanej przez niego budowy, to przecież nietylko ja, ale i obecny p. konserwator i Dr M. Bochenek, jako przewodniczący komitetu, odnieśli to wrażenie, że koszta te przeniosłyby wszelką możność naszą, a nawet i będący potem u mnie w sprawie tej budowy goście, wspomnieli mi o wysokości tych kosztów, czego przecież odemnie nie wiedzieli. Że zaś sądziłem, iż na wysokość tych kosztów złożyły się nietylko idee p. Architekta, ale i wymogi p. Konserwatora, dlatego dodałem: „tudzież wobec wymogów p. Konserwatora."

z wysokiem poważaniem

X. Dr J. Bukowski.

Kraków, dnia 7 kwietnia 1886 r.

Sancti Anselmi Cantuariensis archiepiscopi Mariale. Editio secunda. Tornaei Nerviorum, sumptibus Desclée, Lefebre et Soc. (16o 214 str.). — Pod tym tytułem opuścił w Tournai w Belgii zbiór 13 hymnów łacińskich św. Anzelma, arcybiskupa kantuaryjskiego, na cześć N. Panny Maryi. Między innemi znajduje się tutaj także hymn *Omni die, die Mariae*, przypisywany królewicowi Kazimierzowi Jagiellończykowi i według tradycyi codzień przez niego śpiewany. Wydanie elzewirowe z bardzo zgrabnemi obwódkami i ornamentami przynosi prawdziwy zaszczyt belgijskiej sztuce typograficznej. Powyższe wydawnictwo puściło w obieg dzieło św. Tomasza a Kempis *De imitatione Jesu Christi, libri quatuor* (w języku łacińskim), również w bardzo starannem i gustownem elzewirowem wydaniu ze starożytnemi rycinami, inicyałami i kolorowemi obwódkami na szamowym papierze.

Sprawy sądowe.

Wyrok Trybunału kasacyjnego w sprawie Ritterów nadszedł w tych dniach do tutejszego Sądu. Podajemy go tutaj w najważniejszych szczegółach:

Najwyższy Trybunał na zażalenie nieważności Mojżesza Rittera, Marcelego Stochlińskiego i Gitli Ritterowej, orzekł:

I. Zażalenie Marcelego Stochlińskiego, z powodu śmierci tegoż zwraca się jako bezprzedmiotowe.

II. Na zasadzie obrady przedsięwziętej na posiedzeniu niejawnem z okazyi zażalenia Ritterów i na zasadzie przeglądania aktów wskutek wniosku Prokuratora jeneralnego, na podstawie § 362 proc. kar. za zgodzeniem się Prok. jen. znosi się wyrok Sądu krak. karnego z dnia 29 września 1885 i orzeka: Mojżesz i Gitla Ritterowie zostają od oskarżenia uwolnieni.

Powody: Odnośnie do wniesionego przez Ritterów zażalenia nieważności, należało przedewszystkiem zastanowić się, czy wyniki ostatniej rozprawy usuwają owe wątpliwości, które N. Trybunał w poprzedniem orzeczeniu podniósł, a któreto wątpliwości przemawiają przeciw prawdziwości faktów, przyjętych za udowodnione i przeciw przedmiotowej istocie czynu.

Po powtórnem przetrząśnięciu całego materyału dowodowego, nabrał N. Trybunał przekonania, że owe wątpliwości wcale usuniętemi nie zostały i że trzecia rozprawa główna nie wyświeciła wcale sprawy.

Chociaż nowy akt oskarżenia utrzymuje, że przesłuchanie Dra Bilińskiego wyjaśniło różnice pierwej zachodzące między jego spostrzeżeniami, a spostrzeżeniami chirurga Mejdla, co do stanu obdukowanego trupa, to tego mniemania aktu oskarżenia nie można uważać za usprawiedliwione, ponieważ Dr Biliński tak w śledztwie, jak i przy ostatniej rozprawie nie potwierdził zdanie Mejdla co do stanu naczyń krwionośnych na szyi Mnichównej.

Tak więc w kierunku przedmiotowej istoty czynu stan rzeczy wcale się nie zmienił przez dostarczony ostatniemi dochodzeniami materyał dowodowy.

To samo zauważyć należy co do pytania o winie. Nowo wprowadzeni świadkowie Telesz i Radomski w niczem sprawy nie wyjaśnili.

Pierwszy z tych świadków (Telesz), który wedle pogłoski na miejscu zbrodni krążącej, miał w czasie zniknięcia Franciszki Mnich słyszeć jakieś jęki, zeznał, że wprawdzie słyszał w czasie, którego dokładnie oznaczyć nie może, w pobliżu piwnicy Ritterów jakiś głos, lecz że ten głos nie wyglądał na krzyk lub jęk ludzki, lecz jak piszczenie szczura, iż o tem opowiadał, a ludzie z tego zrobili pogłoskę, że słyszał ludzkie jęki.

To nic nieznaczące i nic niewyjaśniające zeznanie świadka Telesza tembardziej nie może zasługiwać na znaczenie, że wedle spostrzeżeń znawców krzyk z piwnicy Ritterów nie jest słyszalnym na zewnątrz.

Świadek Radomski podał, że w lutym 1885 r. oddając zmarłemu Janowi Teleszowi robotę szewską, słyszał od tegoż Telesza, że Telesz wychodząc raz w nocy, w czasie zniknięcia Mnichownej, widział, jak żydzi z piwnicy Ritterów wynosili coś zawiniętego w koc.

Przeciw temu zeznaniu walczy silna wątpliwość, bo Telesz 5 razy przesłuchiwany i zaprzysiężony nic sam o tem nie zeznał, nic o tem ani żonie, ani synowi nie wspominał, ani sąsiadowi Guberskiemu, z którym w wielkiej był przyjaźni.

Gdy więc po raz trzeci przeprowadzona rozprawa nie usunęła wątpliwości w orzeczeniu kasacyjnem z dnia 25 lutego 1885 r. wymienionych, a wątpliwości te przemawiają przeciw słuszności ostatniego wyroku, przeto widzi się Trybunał kasacyjny spowodowanym, za zgodą jeneralnego prokuratora na zasadzie § 362 p. k. uchylić wyrok przysięgłych i uwolnić Mojżesza i Gitlę Ritterów.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 6 kwietnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 3538, średnio-ciężkich i ciężkich węgierskich 3571; razem 7109 sztuk.

Galicyjską pł. 32 do 36, 38, 40 złr.; średnio-ciężką węgierską 35 do 38 złr., lekką 30 do 34 złr., ciężką 39·50 do 41, 41·50 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z d. 31 marca 1886.

Przewodniczący początkowo prezes Izby p. Baranowski a następnie wiceprezes p. Mendelsburg; obecnych członków 19.

Na wstępie przewodniczący podnosił liczne zasługi byłego wiceprezesa Izby śp. Juliusza Augusta Johna, którego pamięci oddano cześć przez powstanie.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia, sekretarz Dr Leo zdaje sprawę z czynności biura od ostatniego posiedzenia. W czasie tym załatwiono 230 ekshibitów, z których przypada 76 na sprawy przemysłowe, 26 opinij w sprawach rękodzielniczych, w sprawach kolejowych 13, targowych 21, 16 wpisów firm, świadectw i certyfikatów wydano 10, uwiadomień z ministerstwa i namiestnictwa otrzymano 15, sprawozdań do rozmaitych władz wystosowano 16 i t. d., markę ochronną wreszcie zarejestrowano 1 na rzecz składu win p. Jana Federowicza w Krakowie dla oznaczenia specyalnego gatunku win węgierskich z własnej winnicy p. Federowicza.

Następnie szef biura Dr Weigel przedstawia utrudnienia handlu zbożowego przez zakaz wprowadzania zboża w tak zw. wantuchach czyli płachtach do Królestwa polskiego, co wobec wysokiego cła, nałożonego przez rząd rosyjski na worki, było nieuniknione i praktykowało się na wielką skalę.

W tej mierze prezydyum Izby wystosowało w drodze telegraficznej przedstawienie do ministerstwa skarbu, a gdy dotąd nie nadeszła odpowiedź przychylna, uchwalono ponowić usiłowania we formie petycyi na ręce delegata Dr Rapoporta wystosować się mającej.

Zarazem uchwalono użalić się na utrudnienia w handlu trzodę chlewną i wykazać niewłaściwość wzbraniania przypędu nierogacizny z pogranicznych powiatów Królestwa polskiego dla mniemanej zarazy pyskowej i racicznej w głębi Rosyi panującej.

W sprawie sporyszu podał p. Gustaw Baruch ciekawą wiadomość, że w ostatnich dniach otrzymał z Węgier próbkę żyta, używanego tamże do wyrabiania mąki dla wojska i w niej tak znaczną ilość sporyszu skonstatował, jakiej w żadnem życie galicyjskiem nie dostrzegł, a mimo to władze wojskowe w Węgrzech nie znalazły powodu do jakiejkolwiek ingerencyi, zapewne dlatego, że nawet znaczniejsze ilości sporyszu w życie nie wpływały szkodliwie na zdrowie po przerobieniu zboża na chleb, tracąc w toku tego przetwarzania swoje szkodliwe właściwości. Biuro Izby otrzymało od firmy Gutjahr & Müller w Budapeszcie pismo z żądaniem dostarczenia jej pewnej ilości żyta galicyjskiego zakwestyonowanego dla rzekomej zawartości sporyszu celem oczyszczenia takowego swemi przyrządami. Żądaniu temu zadosyć uczyniono, a obecnie nadesłała wzmiankowana fabryka machin zboże oczyszczone ze sporyszu. Celem zbadania tego procederu wybrano komisyę złożoną z pp. Baruchów, Feliksa Lorda i F. Gralewskiego.

P. Feliks Zwoliński z Żywca zawiadomił Izbę, że wynalazł praktyczny przyrząd do rachowania i prosił o poparcie swego wynalazku. Uchwalono wskazać mu kilka firm, które sprzedażą przyrządów tego rodzaju mogą się zajmować.

Sprawa dyspens od dostarczania dowodu uzdolnienia do samoistnego wykonywania przemysłu rękodzielniczego wywołała ożywioną dyskusyę z powodu, że magistrat krakowski tłomacząc ścieśniająco dotyczące przepisy ustawy przemysłowej dyspensy przez namiestnictwo udzielone, uważa tylko jako zwolnienia od dowodu nauki, domaga się przeto jeszcze dowodu odbytej praktyki i na tej podstawie mimo dyspensy odmawia wydania kart przemysłowych.

Przeciw temu, zdaniem Izby, bezpodstawnemu żądaniu dodatkowego dowodu pracy, przez co dyspensa staje się zupełnie illuzoryczną, domagano się wniesienia zażalenia do namiestnictwa, w końcu jednak uchwalono na wniosek p. Gralewskiego próbować załatwienia tej sprawy w drodze porozumienia się z magistratem.

Odezwę Izby handlowej w Innsbruku o stosowną reformę pocztowych kas oszczędności uchwalono przekazać komisyi bankowej.

Następnie uchwalono oświadczyć się za budową nowej linii telegraficznej z Rzeszowa do Strzyżowa, tudzież za otwarciem stacyj rządowych w kilku miejscowościach, gdzie obecnie tylko funkcyonuje telegraf kolei transwersalnej.

Wniosek p. Libana o uregulowanie spraw mytniczych przekazano, po przemówieniu wnioskodawcy, tudzież p. Gustawa Barucha, wykazujących przesadne utrudnienie komunikacyi przez drogie myta zwłaszcza w pobliżu Krakowa, komisyi osobnej, złożonej z pp. Libana, Reicha i Gustawa Barucha.

W sprawie zakresu działania przemysłu tandeciarskiego uchwalono z powodu zatargów między krawcami a tandeciarzami zasadę, że tandeciarzom dozwolonem jest naprawianie używanych sukien, gdyż to uważanem być musi jako akcessoryum tandeciarstwa, że im wszakże wzbronionem jest zupełne przerabianie starych sukien, ponieważ to wkraczałoby w przemysł krawiecki.

Na zapytanie sądu obwodowego w Nowym Sączu, uchwalono oświadczyć się przeciw obowiązkowi pp. Prokopowicza i Gamskiego do protokołowania firmy w rejestrze handlowym, albowiem przedsiębiorstwo budowy kolei jest tylko na krótszy czas obliczonem, a spółka wzmiankowanych przedsiębiorców odnosi się tylko do jednego interesu i niema charakteru spółki handlowej.

W końcu uchwalono na opróżnione przy krakowskiej filii banku austro-węgierskiego miejsce cenzora przedstawić jako kandydatów pp. Antoniego Łuszczkiewicza inżyniera cywilnego, Hirscha Landaua, handlującego naftą i Salomona Rittermana, kupca bławatnego w Krakowie.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (387)

Ostrzeżenie dla kupującej publiczności. Niedawno zażądała pewna znajoma osoba cierpiąca dłuższy czas na zatkanie w połączeniu z uderzeniem krwi, bolem głowy, biciem serca, brakiem apetytu, na szczególne polecenie swego domowego lekarza znanych pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta. Dotyczący aptekarz, który z niewiadomych przyczyn nie miał prawdziwych pigułek szwajcarskich, chciał kupującego spowodować, aby wziął przez niego wyrabiane, podobnie do prawdziwych pigułek szwajcarskich zapakowane pigułki, ponieważ miały być lepsze i tańsze. Na szczęście jednak cierpiący poprzednio zwrócił uwagę na różne istniejące naśladowania i wyszedł natychmiast z apteki, aby w innej kupić prawdziwe pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta (do nabycia w Krakowie w aptece W. Redyka pudełko po 70 ct.) Ten przykład zasługuje, aby był naśladowanym. Każdy ustrzeże się przed omamieniem, jeżeli uważać będzie na to, że etykieta pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta ma biały krzyż w czerwonem polu i podobiznę podpisu R. Brandta.

NADESŁANE. (948)

W dzisiejszym Nrze *Czasu* znajduje się ogłoszenie domu bankowego J. Dammann w Hamburgu, na które zwracamy szczególną uwagę naszych czytelników, gdyż tamże padły największe wygrane m. 254.000, 183.000, 182.400, następnie wiele głównych wygranych m. 100.000, 50.000, 30.000, 25.000 i t. d. Należy więc spróbować szczęścia u powyższej firmy.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Wojska Ejuba baszy chciały podobno obsadzić wąwóz graniczny, prowadzący z Elassony do Tyrnowasu i Laryssy. Przeszkodziły jednak temu ukazujące się w nim wojska greckie.

Telegramy.

Konstantynopol 8 kwietnia. Podług wiadomości z Zofii, gotów jest ks. Aleksander przyjąć turecko-europejską, ale nie turecko-bułgarską konwencyę, ponieważ zastosować się tylko może do międzynarodowej uchwały.

Ambasador rosyjski przygotowuje się do podróży do Liwadii.

Wiedeń 8 kwietnia (*pryw.*). Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Konstantynopola: Jeżeli się Grecya nie rozbroi i wojsk od granicy nie cofnie, w takim razie wojska tureckie ruszą w dalszy pochód ku granicy greckiej.

Ateny 8 kwietnia. (Z Izby). Delyannis bronił polityki rządu, dążącej do powstrzymania Grecyi od wszelkiej akcyi przeciw Turcyi, gdyż akcya ta nie dałaby się pogodzić z prawem międzynarodowem. Mówca wyraził życzenie rozdzielenia kwestyi politycznej od kwestyi zaufania, gdyż kwestya polityczna powinna być niezawisła. — Lombardos krytykuje politykę ministra, która, nie dążąc do akcyi wojennej, pozbawia Grecyę sympatyi mocarstw. Mówca oświadcza, że sytuacya dyplomatyczna jest pożałowania godną głównie wskutek osobistej różnicy zapatrywań między Delyannisem a posłami angielskim i niemieckim, któreto różnice zdań przynoszą Grecyi wielką szkodę. Następnie posiedzenie zostało zawieszone.

Wiedeń 8 kwietnia (*pryw.*). Do *N. fr. Presse* donoszą z Petersburga: Idea okupacyi Bułgaryi przez Rosyę znajduje tu coraz więcej zwolenników. Nie wierzą jednak w to, aby w sferach decydujących powzięto zamiar okupacyi. Ponowne powołanie do rządów Garaszanina uważają tu za zupełną i niczem niepowetowaną klęskę dyplomacyi rosyjskiej. Nie wierzą tu jednak w długą egzystencyę gabinetu Garaszanina, ponieważ gabinet ten ani nie odpowiada wewnętrznym stosunkom Serbii, ani też nie jest korzystnym dla utrzymania pokoju europejskiego.

Ambasador rosyjski w Konstantynopolu zażądał od Porty wypłacenia zaległych sum tytułem kosztów wojennych.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 8 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości w sprawie utworzenia sądu powiatowego w Dynowie w Galicyi, wskutek czego kilka gmin wyłączonych zostanie z pod zakresu działania sądu powiatowego w Dubiecku. Sądowi powiatowemu w Dubiecku przypadnie zaś kilka gmin z okręgu sądu przemyskiego.

Wiedeń 8 kwietnia. (*W*) Ponieważ rokowania w sprawie traktatu handlowego z Rumunią prawdopodobnie do chwili ekspiracyi istniejącego traktatu tj. do końca czerwca jeszcze się nie zakończą, przeto obecnie odbywają się rokowania względem zawarcia prowizorycznej konwencyi.

Wiedeń 8 kwietnia. Do *Tagblattu* donoszą z Bukaresztu: Sprawozdanie komisyi dla taryfy cłowej proponuje redukcyę cła od francuskich artykułów zbytkowych, a postanawia w dawnej wysokości cło od artykułów, używanych w większej ilości, sprowadzanych do Rumunii przeważnie z Austryi.

Wiedeń 8 kwietnia. Do *N. fr. Presse* donoszą z Rzymu: Kuryer papieski udał się d. 5 b.m. do Berlina z notą papieską, w której papież oświadcza, iż zgadza się na *Anzeigepflicht* pod warunkiem rewizyi ustaw majowych. Ponieważ kanclerz oświadczył, że nic niema przeciw rewizyi ustaw majowych, przeto teraz wszystko zależy od sejmu pruskiego.

Wiedeń 8 kwietnia. Do *Wiener Allg. Ztg* piszą z Paryża: Nadeszły tu wiadomości od granicy rosyjskiej, że w Charkowie aresztowano 4 podejrzane osoby, w chwili, kiedy car przejeżdżał przez miasto.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 8 kwietnia. (Z Izby deputowanych). Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby w dalszym ciągu dyskusyi nad budżetem ministerstwa handlu oświadczył Pusswald, że ordynacya żeglużna będzie najpóźniej w jesieni przedłożoną. Rokowania z Węgrami w sprawie prywatnej żeglugi postąpiły naprzód tak dalece, że chodzi tylko o kilka poprawek w tekscie.

Chlumecky wyraża życzenie utrzymania obrotu czeków pocztowych kas oszczędności i proponuje podwyższenie pensyj listonoszów, służby pocztowej, manipulantek pocztowych i telegrafistek.

Wiedeń 8 kwietnia. Z Izby deputowanych. W dalszym ciągu dyskusyi nad budżetem ministerstwa handlu przy tytule „poczty" ubolewa Popper nad niedostatkami obsługi telegraficznej z Czerniowcami i proponuje urządzenie bezpośredniego telegraficznego połączenia z Czerniowcami.

Pusswald oświadcza, że wszystkie zaznaczone w ciągu dyskusyi projekta, będą o ile możności uwzględnione. Nie da się jednak mimo najlepszej chęci zadość uczynić wszystkim życzeniom jak np. wczorajszemu życzeniu dep. Rosera.

Należy tylko ubolewać nad tem, że wyrażono w dobrej myśli tak wiele niewykonalnych życzeń. Minister prosi Chlumeckiego o przyrzeczone daty, aby wniosek jego co do polepszenia losu listonoszów i manipulantek mógł być wykonany. Kwestya funduszu pensyjnego Towarzystw kolejowych traktowaną jest z jak największym pośpiechem, i zapewne wkrótce będzie uregulowaną.

Gregr (mowca jeneralny) wykazuje przykładami i faktami, że skargi z powodu ucisku Niemców w Czechach nie są niczem innem, jak systemem przekrzywionych i bezzasadnych doniesień, z których wyciąga się błędne wnioski. Zażalenia Izby handlowej w Chebie, z powodu pomijania Niemców przy obsadzaniu posad pocztmistrzów, są zupełnie bezpodstawne. Z pomiędzy wymienionych 17, było 14 pocztmistrzów już przed dniem 1 kwietnia 1885 r. na swych posadach, a niektórzy z nich byli pocztmistrzami od kilku lat.

Ojciec i syn Holinka otrzymali nominacye na pocztmistrzów od Chlumeckiego. Prawdziwą przyczyną, dla której nadchodzą skargi na pocztmistrzów czeskich, jest okoliczność, iż nie biorą oni udziału w niemiecko-narodowych demonstracyjnych uroczystościach. Stara biurokracya musi wymrzeć, zanim w Austryi każda narodowość zdobędzie sobie równe prawa.

Mowca, któremu często przerywały oklaski z prawicy a sykania z lewicy, kończy uwagą, że ustawiczne frazesa o ucisku Niemców w Austryi i Czechach wypływają z zaciekłości, i że przytem posługują się bronią oszustwa i kłamstwa (oklaski z prawicy, przywoływanie do porządku z lewicy)

Po przemówieniu Pusswalda, przywołuje przewodniczący Gregera do porządku z powodu wyrażenia „oszustwo" i „kłamstwo." Po ponownem rozpoczęciu dyskusyi przemawia Wildauer na korzyść urzędników pocztowych, poczem dyskusya została zamkniętą.

Berlin 8 kwietnia. Izba deputowanych sejmu pruskiego przyjęła stanowczo w głosowaniu imiennem 214 przeciw 120 głosom projekt do ustawy o kolonizacyi niemieckiej w prowincyach wschodnich. Frakcya polska oświadczyła naprzód, iż wstrzymuje się od dalszych obrad nad tą kwestyą i że poweźmie tylko przeciwną temu projektowi uchwałę, ponieważ projekt ten obraża ustawy zasadnicze, uczucia humanitarne i międzynarodowe traktaty.

Monachium 8 kwietnia. Cesarz austryacki przybył tu rano. Przyjmowali go na dworcu kolejowym księstwo Leopoldowie, ks. Ludwik i poselstwo austryackie.

Paryż 8 kwietnia. Dochód z podatków pośrednich za miesiąc marzec mniejszy jest o 2¼ mil. od preliminowanego w budżecie dochodu, a w porównaniu z dochodem zeszłorocznym z tegoż samego miesiąca mniejszym jest o 5 mil. franków.

Paryż 8 kwietnia. Do *Univers* telegrafują z Rzymu: Utrzymują tu, że porozumienie między Watykanem a Prusami zostało już w zupełności osiągnięte.

Villefranche 8 kwietnia. Aresztowani anarchiści Ducquercy i Roche nie chcą złożyć żadnych zeznań przed sądem, ale żądają wypuszczenia na wolność.

Rzym 8 kwietnia. *Popolo romano* utrzymuje, że ministerstwo poda się do dymisyi.

Kursa. Wiedeń 8-go kwietnia. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 85·40.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 101·75 Renta srebr. 85·50. — Renta złota 114·—. 4% Renta złota węg. 104·— Losy z r. 1860 139·75.— Akcye Banku Austr. Węg. 878·—.— Akcye kredyt. 296·40 — Londyn 125·80. — Napoleony 10·—. — Lombardy 119·75 Losy 1864 roku 170·25. — Akcye Kolei Karola Ludwika 208·90.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 233·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 178·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 105·—. Losy prem. węgiersk. 121·50 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 154·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 171·50. — 6% Listy zast. hipot. 102·70. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—. — Akcye kolei Siedmiogr. 191·50. — Marki 61·65 — Ruble 124·50. — Dukaty 5·93

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 8 Kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	124 --	125 —
Marki niemieckie	61 20	61 90
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankowka ważna	9 97	10 04
Imperyał ważny	10 26	10 34
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 68
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	84 85	85 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	94 50	96 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 —	100 —
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 25	91 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 25	96 25
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	94 50	95 75
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 75	93 75
5% „ „ „ Banku Hipot. „	101 —	102 —
6% „ „ „ „	102 50	103 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	101 25	102 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 25	100 25
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 50	100 50
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	53 —	55 —
5% „ „ „ „ „ „	46 —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 50	100 40
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	208 50	210 --
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	231 50	233 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	287 —	292 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 75	18 75
„ „ Stanisławowa	26 —	28 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 —	14 60
„ „ węgier. „ „	8 75	9 30
Wiedeń 7 Kwietnia. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	85 30	85 50
4⅕% „ srebrna	85 45	85 60
4% „ złota	113 85	114 —
4% „ węgierska złota	— —	— —
5% „ „ papier.	95 45	95 60
3 9/10 % Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129 —	129 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 75	140 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 25	140 75
„ „ 1864 „ 100 „	170 25	170 75
„ „ 1864 „ 50 „	169 50	170 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 25	105 75
Galicyjskie „ „	104 90	105 50
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 50
Wyższo-austryackie „ „	104 75	106 25
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 70	105 50
Węgierskie „ „	105 —	105 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	105 —	105 75
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	152 50	153 —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	116 50	117 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	118 10	118 60
Boden-Credit austryacki . 80 „	240 —	241 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	296 30	296 50
„ Bank węgierski . 200 „	298 —	298 50
Depositen-Bank . 200 „	192 —	192 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	552 —	557 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	878 —	880 —
Unionbank . 100 „	75 —	75 20
Verkehrsbank ogólny . 140 „	153 25	153 75
Wied. Bankverein . 100 „	110 75	111 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	-- —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	192 75	193 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	456 —	459 —
Elżbiety . 210 „ „	246 50	247 —
Linz-Budweis . 200 „ „	216 75	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	208 50	209 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2387	2392
Franciszka Józefa . 200 „ „	216 25	216 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	209 30	209 70
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	153 75	154 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	233 75	234 25
Nordwest austr. . 200 „ „	171 25	171 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	161 75	162 —
Rudolfa . 200 „ „	191 75	192 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	191 50	192 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	254 --	254 30
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	120 —	120 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 75	252 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	181 50	182 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	178 75	179 —
„ Westb. . 200 „ „	176 —	176 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 75	127 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 40	100 80
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 —	100 40
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 --	99 70
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 --	101 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 —	99 80
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 —	101 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 —	101 50
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	93 25	93 75
4½% „ Banku krajo . 51 lat	95 40	— —
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 75	103 25
5% „ „ „ „ prem.	101 50	102 25
5% „ „ „ „ . 40 lat	99 70	100 20

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 40	101 80
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 25	102 75
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 —	101 50
4% „ Bank Hip. prem.	103 50	103 80
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	102 —	102 40
Alföld-Fiume . 200 „ „	101 75	102 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	117 80	118 50
„ za 200 Mrk. nie op.	124 10	124 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	98 30	98 60
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 25	110 50
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	102 —	102 50
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	95 30	95 60
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 10	101 70
„ Jarosław 300 „ „	100 75	101 --
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	103 —	103 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 60	84 —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 25	105 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 --	104 50
„ „ Em.1874 200 m. „	133 —	134 —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	— —	-- —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	93 10	93 70
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	100 20	100 50
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	200 —	201 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	157 25	157 75
„ . 200 złr. 5%	125 25	129 75
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	107 75	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	101 25	101 75
„ „ II Em. 200 „ „	101 —	— —
„ Nordost . 300 „ „	100 50	101 —
„ „ złotem . 200 „ „	128 50	— —
„ Westbahn . 200 „ „	102 --	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 30	100 70
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 50	117 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	124 --	124 50
„ Węgierskie . „ 100	121 25	121 75
3% „ Tureckie . fr. 400	18 25	18 50

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	179 75	180 25
Clary . złr. 42	44 —	45 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	119 —	119 75
Insbrucku. „ 20	21 20	21 60
Keglewicha „ 10½	24 —	— —
Krakowskie „ 20	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) „ 40	48 --	48 50
Palfy „ 42	42 30	42 70
Rudolfa „ 10	18 —	19 —
Salma „ 42	57 —	57 75
Salzburgskie „ 20	23 50	-- —
St. Genois „ 42	55 —	55 50
Stanisławowskie „ 20	26 —	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	135 75	-- --
4% „ 50	69 —	70 —
Waldsteina „ 20	33 --	34 —
Windischgrätza „ 20	43 80	44 20
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20 frankówki	10 —	10 01
Imperyały rosyjskie	10 28	10 30
Funty szterl. angielskie	12 55	12 60
Liry tureckie złote	11 29	11 31
Marki niemieckie za 100 marek	61 70	61 75
Rubel papierowy za 100	124 —	125 --
Lwów 6 Kwietnia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 15	102 15
4% „ „ „ „ „	94 75	96 --
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 15	102 15
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	95 25	96 25
6% „ „ Banku hip. gal.	102 50	103 50
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 --	100 50
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	95 50

Warszawa 5 Kwietnia.	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— --
4% Listy likwidacyjne	— —	— —
kupon	— —	131

Do dzisiejszego Nru dołącza się: **„Cennik rzeźbionych robót religijnych J. B. Purgera w Gröden.“**

Czcionkami Drukarni „Czasu.“
Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*